

ŁUKASZ PIOSIK^a

DEFINICJE LEGALNE JAKO NAKAZY DOTYCZĄCE MYŚLENIA NA GRUNCIE ZAŁOŻENIA O NORMATYWNOŚCI TEKSTU PRAWNEGO

LEGAL DEFINITIONS AS DIRECTIVES RELATED TO THINKING ON THE BASIS OF THE ASSUMPTION OF NORMATIVITY OF LEGAL TEXT

When characterizing the normativity of legal definitions, researchers sometimes use such terms as *understanding* or *meaning*, which allow one to theorize legal definitions as a type of directive related to thinking. The present work grows out of the need to critically analyse the proposals of researchers in which such terms occur. The main purpose of the article is to develop two approaches to legal definitions, generalizing proposals encountered in the papers on legal theory. Each approach provides a different answer to the question of what behaviour is prescribed by the definition. In the first, it is assumed that legal definitions are directives of directly perceivable actions. In the second – that they command the addressee to think in a certain way. These considerations lead to the conclusion that the assumption of the normativity of legal text, insofar as it concerns legal definitions, is difficult to maintain if we agree at the same time that the behaviour prescribed by the definitions should be identifiable. The paper's methodology is based on the research conducted within the Poznań-Szczecin School of Legal Theory, including works by Zygmunt Ziemiński, Maciej Zieliński, and Maciej Dybowski.

Keywords: legal definitions; thinking; thinking directives

Charakteryzując zagadnienie normatywności definicji legalnych, badacze używają niekiedy terminów, takich jak *rozumienie* czy *znaczenie*, które pozwalają ujmować definicje jako nakazy dotyczące myślenia. Niniejszy artykuł wyrasta z potrzeby krytycznej analizy propozycji badaczy, w których terminy te występują. Głównym celem rozważań jest opracowanie dwóch koncepcji definicji legalnych, które uogólniają spotykane w literaturze teoretycznoprawnej propozycje. Każda z nich przewiduje inną odpowiedź na pytanie, jakie zachowanie jest przez definicję nakazane. W pierwszej przyjmuje się, że definicje legalne są nakazami działań bezpośrednio postrzegalnych. W drugiej natomiast – że nakazują one adresatowi myśleć w określony sposób. Rozważania prowadzą do wniosku, że założenie o normatywności tekstu prawnego, w zakresie, w jakim dotyczy definicji legalnych, jest trudne do utrzymania, jeśli zgodzimy się jednocześnie, że zachowania nakazane przez definicje powinny być identyfikowalne. Metodologiczną podsta-

^a Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland /
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska
lukpio@amu.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0003-0062-0122>

wą artykułu są rozstrzygnięcia wypracowane w ramach poznańsko-szczecińskiej szkoły teorii i filozofii prawa, w tym autorstwa Zygmunta Ziemińskiego, Macieja Zielińskiego i Macieja Dybowskiego.

Słowa kluczowe: definicje legalne; myślenie; nakazy myślenia

I. WPROWADZENIE

– Smith! – wrzasnął jędzowaty głos z teleekranu. – 6079 Smith W.! Tak, wy! Proszę schylić się niżej! Stać was na więcej, towarzyszu! [...] Nagły gorący pot wystąpił na całym ciele Winstona. Jednakże wyraz jego twarzy został nieprzenikniony. Nigdy nie zdradzaj lęku! Nigdy nie okazuj złości! Nawet jedno drgnienie powiek może cię zdradzić! Stał i patrzył, jak instruktorka podnosi ręce nad głowę, po czym – bez odrobiny wdzięku, ale za to niebywale zręcznie i sprawnie – pochyla się i zahacza palce o stopy. (Orwell, 1988, s. 29)

Co dokładnie pomyślał Winston Smith, gdy instruktorka Podrygów Porannych wrzasnęła na niego z teleekranu? Jaka myśl pociągnęła za sobą następne, by nie okazywać złości i zapanować nad własnym ciałem? Że wołałaby wrócić do łóżka? Że poranny wysiłek fizyczny jest gorszy od ewaporacji? Że nie nawidzi Wielkiego Brata? Być może. Nie mamy dostępu do umysłu Winstona, podobnie jak nie miała do niego dostępu instruktorka. Gdyby jednak Winston uniósł brew czy przewrócił oczami, gdyby jego powieka drgnęła, orwellowska fitness-funkcjonariuszka zapewne powzięłaby przypuszczenie, że Winston popełnił właśnie myśłozbrodnię.

Zacznijmy od truizmu: źródłem przypuszczeń na temat treści cudzych myśli jest na ogół obserwacja uzewnętrznionych zachowań i ich wytworów. Powiedzieć można, nieco metaforycznie, że niekiedy, gdy robimy coś, co ktoś inny może poznać zmysłowo, nasze myśli uzewnętrzniają się. To, co świadczy o naszych myślach, nie musi być przy tym tak proste i ulotne, jak drgnięcie powieki. Może chodzić o zachowania i ich wytwory, cechujące się większą złożonością: dokładnie zaplanowane zabójstwo, umowę sprzedaży przedsiębiorstwa, testament.

Odnotujmy teraz, co również jest chyba truizmem, że te i inne jeszcze zachowania i ich wytwory (nie sposób dokładnie określić ich liczby), którym towarzyszą pewne myśli, mogą, same w sobie, wywoływać skutki prawne. Jeśli kogoś zabijemy, zawrzemy z kimś umowę, sporządzimy testament, prawodawca – niezależnie od tego, kto pełni jego funkcję i w jaki sposób tworzy prawo – będzie zapewne mieć na ten temat coś do powiedzenia. Może w szczególności zdecydować, że powinniśmy trafić do więzienia, że nasza umowa jest z pewnych względów nieważna, a partner, któremu zapisaaliśmy cały majątek, musi oddać jego część naszemu dziecku.

Na ogół prawo dotyczy uzewnętrznionych zachowań i ich wytworów, takich, które możemy postrzec za pomocą naszego aparatu zmysłowego. Pra-

wodawca powie nam raczej: *niech twoja powieka nie drgnie!*, niż: *nie wolno ci myśleć w taki sposób, by doprowadzić do tego, że twoja powieka drgnie!* Innymi słowy, myśli, gdyby abstrahować je od zachowań, którym towarzyszą, nie wywołują – same w sobie – skutków prawnych.

Tymczasem okazuje się, że w wielu pracach teoretycznoprawnych autorzy, identyfikując zachowania, które podlegają nakazom wyrażonym w prawie, korzystają z terminów otwierających możliwość dla kontekstu mentalistycznego – związanego z myśleniem – takich jak *rozumienie*, *wnioskowanie*, *uznanie* czy *znaczenie*¹. Być może zatem to nie zachowania uzewnętrznione, lecz raczej procesy myślowe są przedmiotem prawnych regulacji – nawet jeśli wydawałoby się to na pierwszy rzut oka absurdalne czy kontrintuicyjne.

Ślady poglądów mentalistycznych występują nie tylko we współczesnych pracach, można je napotkać już w literaturze przedwojennej². Dotąd nie stały się one przedmiotem osobnego, pogłębionego namysłu. Zdając sobie z tego sprawę, w niniejszej pracy przyjmuję w stosunku do nich podejście „na serio”. Przyjawszy to podejście, staram się odpowiedzieć na pytanie, co się stanie, jeśli naprawdę przyjrzymy, że jest tak, jak głoszą stanowiska teoretyczne badaczy. Dzięki temu można sprawdzić, co kryje się za stwierdzeniem, że w prawie występują nakazy myślenia, a także ocenić, jaki koszt teoretyczny akceptacja tego stwierdzenia generuje. Prowadzone tu rozważania dotyczą typu przepisów, które z pewnych przyczyn, omówionych szerzej w części II, wydają się dobrymi kandydatami do pełnienia funkcji nakazów myślenia – są to definicje legalne.

W artykule zaproponowano dwie koncepcje definicji legalnych. W ramach każdej z nich na pytanie o to, jakie zachowanie stanowi przedmiot nakazu, zostaje sformułowana nieco inna odpowiedź. Opracowanie koncepcji, które w różny sposób rozstrzygają pytanie o przedmiot nakazu, stanowi główny cel pracy. Cel ten wpisuje się w podejście „na serio”. Poszczególne koncepcje stanowią bowiem teoretyczne warianty uogólniające propozycje badaczy.

Artykuł ma następującą konstrukcję: wstęp metodologiczny pracy zawarto w części II, w której omówiono też najważniejsze założenia, w tym założenia dotyczące myślenia oraz założenie o normatywności tekstu prawnego. W części III przedstawiam zaczerpnięte z literatury teoretycznoprawnej ujęcia definicji legalnych. Skupiam się na pytaniu, jakie zachowanie jest, zdaniem badaczy, w definicjach nakazane. W części IV formułuję dwie koncepcje ogólne,

¹ Grupa poglądów, która zakłada, że procesy mentalne konstituują znaczenie, jest niekiedy określana mianem internalizmu semantycznego. Za przedstawicieli tego stanowiska uznaje się np. Ajdukiewicza, Fregego czy Grice'a. Należy jednak podkreślić, że znaczenie nie musi być ujmowane w sposób mentalistyczny. Internalizmowi przeciwstawia się eksternalizm semantyczny, wiązany np. z Kripkem czy Putnmem. Stanowisko to głosi – bardzo rzecz upraszczając – że znaczenie zależy od rzeczywistości, do której odnoszą się wyrażenia języka (zob. McGinn, 2015, s. 133–146; por. Matczak, 2019, s. 24–29).

² Warto przywołać w tym kontekście uwagi Waśkowskiego (1936) poświęcone definicjom legalnym, który w pracy na temat wykładni prawa cywilnego stwierdza, że podane przez ustawodawcę „określenia terminów” – definicje legalne – „są ze swej istoty nakazami rozumienia tych terminów w pewnym sensie i dlatego mają charakter norm” (s. 29).

uwzględniające scharakteryzowane wcześniej ujęcia, oraz omawiam związane z nimi trudności teoretyczne. W zakończeniu (V) zwracam uwagę na związek między zaproponowanymi koncepcjami oraz wskazuję dodatkowy problem teoretyczny, jaki generuje przyjęcie założenia o normatywności tekstu prawnego.

II. ZAŁOŻENIA

1. Wstępna charakterystyka myślenia

Zacznijmy od krótkiej charakterystyki myślenia. Wyjściową propozycję uznaję za przydatny punkt odniesienia dalszych rozważań o myśleniu jako przedmiocie nakazu prawnego. Nie zgłasza ona jednak roszczenia do prawdziwości.

W ramach przyjętej w pracy umowy terminologicznej określmy zachowania człowieka mianem działań. Wśród nich wyróżnimy działania postrzegalne bezpośrednio i postrzegalne pośrednio. Do pierwszych należą działania, które mogą być zaobserwowane przy użyciu „zaledwie” naszego aparatu zmysłowego – nie potrzebujemy nic więcej oprócz niego, aby zaobserwować dane zjawisko. Do drugich należą działania, których poznanie jest uzależnione od wykorzystania urządzeń. Przyjmijmy, że myślenie stanowi działanie pośrednio postrzegalne.

Co więcej, niech myślenie – pewne działanie pośrednio postrzegalne – będzie jednocześnie użyciem języka. By rozwiać ewentualne wątpliwości, uprzedzam, że nie zakładam w tym miejscu hipotezy języka myśli (*language of thought hypothesis*) w rozumieniu Fodora (2008, s. 2–24; por. Margolis i Laurence, 2007, s. 562–564), zgodnie z którą myśli są ustrukturyzowane na wzór języka, ani też nie przyjmuję tezy, że język determinuje ludzkie poznanie (zob. Wendland, 2011, s. 148–155; por. Klimczuk 2013, s. 165–177). Chodzi w tym miejscu o rzecz o wiele prostszą, mianowicie, że myślenie zostaje w poniższych rozważaniach utożsamione z tzw. mową wewnętrzną.

Tak sformułowana charakterystyka zawiera wiele miejsc niedookreślonych, zwłaszcza w zakresie statusu ontycznego myślenia. Myśleniu można bowiem przypisać dodatkowe cechy różnicujące, przyjmując np. że stanowi ono działanie niezależne od bodźca (zob. Camp, 2009, s. 287–291; por. Dummet, 1999, s. 122–124) czy rekombinowalne³. Odnotujmy też na marginesie, że na gruncie zarysowanej propozycji ograniczam zbiór istot myślących do ludzi. Tego rodzaju ograniczenie wynika z tematyki i celu artykułu: ponieważ dotyczy on nakazów prawnych, a te regulują zachowania człowieka, zajmuję się wyłącznie myśleniem ludzkim⁴.

³ Odwołując się do pracy Camp (2009, s. 296–297), przez *rekombinowalność* rozumiem w tym miejscu zdolność do wymiany poszczególnych elementów konkretnej myśli w ramach schematu, który wyznacza jej budowę. Przykładowo, schemat myśli $P(x)$, w której x reprezentuje dowolne indywiduum, a P przypisywaną mu własność, możemy realizować w postaci takich konkretnych myśli, jak *ten pies jest duży* czy też *ten kot jest mały*.

⁴ Na marginesie można odnotować, że zdolność do myślenia jest też niekiedy przypisywana zwierzętom. Tezę, że zwierzęta myślą, odrzucił Davidson (1982, s. 324), wiążąc pojęcie myślenia

2. Założenie o normatywności tekstu prawnego

Przyjmuję założenie o normatywności tekstu prawnego w ujęciu zaproponowanym przez Zielińskiego (2017, s. 93–100; por. 1972, s. 47; Ziemiński, 1960, s. 110–120). Zgodnie z tym założeniem wszystkie elementy tekstu prawnego mają charakter normatywny, tj. (1) wprost wyrażają normy postępowania bądź fragmenty tych norm (syntaktyczne bądź treściowe) albo (2) stanowią materiał do odtworzenia wiążących reguł interpretacyjnych tekstu prawnego. Za elementy drugiego rodzaju należy uznać np. tytuły ustaw oraz tytuły wewnętrzne w obrębie ustawy (Zieliński, 2017, s. 98).

3. Wstępna charakterystyka definicji legalnych

Za definicje legalne uznaję definicje nominalne, które występują w tekstach prawnych, w szczególności w ustawach. Odwołując się do Ajdukiewicza (1965, por. 1985a, s. 235, 1985b, s. 296–297), przyjmuję, że definicja nominalna wyrażenia *W* na gruncie słownika *S* jest to wypowiedź, która pozwala przetłumaczyć każde zdanie zawierające *S+W* na zdanie zbudowane wyłącznie z wyrazów słownika *S*. Powiedzieć można, że definicje nominalne podają nieznanne dotychczas znaczenia wyrazów przy użyciu wyrazów, których znaczenia są już znane.

Ze względu na pełnioną funkcję definicje legalne dzieli się niekiedy na definicje sprawozdawcze oraz definicje projektujące. Pierwsze podają, jakie znaczenie dane wyrażenie ma już (miało) w języku, z kolei drugie projektują nowe znaczenia wyrazów. Ponadto wśród definicji projektujących wyróżnia się definicje regulujące, które ustalają nowe znaczenia wyrazów, „licząc się” (jest to określenie stosowane przez Ziemińskiego) ze znaczeniami, jakie wyrażenia te miały dotychczas, oraz definicje konstrukcyjne, które ustalają nowe znaczenia, nie licząc się ze znaczeniami dotychczasowymi (zob. Ziemiński, 2007, s. 45–48; por. Błachut i in., 2008, s. 33). Ziemiński (2007, s. 47–48) twierdzi, że w tekstach prawnych spotyka się najczęściej definicje regulujące.

Na gruncie założenia o normatywności tekstu prawnego definicje legalne należy uznać za wypowiedzi wyrażające normy prawne bądź za wypowiedzi wyrażające fragmenty tych norm (Zieliński, 2017, 189).

Warto odnotować, że badacze zajmujący się definicjami legalnymi nie są zgodni co do tego, czy mają one charakter normatywny. Pogląd o normatywnym charakterze definicji legalnych podzielili m.in. Nowak (1969, s. 515), Ziemiński (2007, s. 232; por. 1995, s. 675), a także Zieliński (2017, s. 189–191; por. 1972, s. 56). Stanowisko przeciwne zajęli natomiast m.in. Wróblewski (1948, s. 88–89) czy Gregorowicz (1962, s. 49–52). Omówienie argumentów na rzecz obydwu stanowisk znajduje się w pracy ostatniego z wymienionych autorów (Gregorowicz, 1962, s. 38–52).

ze zdolnością do użycia języka. Zaakceptowała ją natomiast Camp (2009, s. 302–306), rozróżniając trzy ujęcia myślenia (dokładniej trzy sposoby rozumienia pojęcia *pojęcie*) i wskazując, że zwierzęta dysponują rekombinowalnymi i niezależnymi od bodźców zdolnościami reprezentacyjnymi.

4. Założenie o normatywności definicji legalnych

Założenie o normatywności w odniesieniu do definicji legalnych wymaga doprecyzowania. Na gruncie rozważań prowadzonych przez Zielińskiego (2017) nie jest do końca jasne, czy wyrażają one (jako przepisy) normy prawne czy też fragmenty tych norm⁵. Zauważmy w tym kontekście, że definicje legalne są zawsze treściowo zależne od innych przepisów ze względu na ich funkcję semiotyczną: wyjaśniają one znaczenie słów występujących w innych przepisach. Hipotetyczna norma zrekonstruowana na podstawie samej definicji legalnej „nadaj w obrębie tekstu prawnego *T* wyrazowi *W* znaczenie *Z*” okazałaby się bezsensowna, gdyby nie występował żaden inny przepis zawierający *W*⁶. Z uwagi na niesamodzielność treściową definicji legalnych zakładam, że wyrażają one jedynie fragmenty norm. Z tego z kolei powodu nie posługuję się w odniesieniu do definicji terminem *norma*, lecz terminem *nakaz*. Aby rozwiązać ewentualne wątpliwości, należy również podkreślić, że w przyjętym w artykule ujęciu normatywność przysługuje samym definicjom legalnym, nie zaś czemuś wobec nich zewnętrznemu, np. niewystępującym w tekście prawnym dyrektywom wykładni. Ujmując rzecz nieco inaczej, w terminologii Zielińskiego (2017, s. 237–238) definicje legalne w przeciwieństwie do definicji słownikowych są pragmatycznymi regułami interpretacji: nie tylko wskazują, jakie znaczenie przypisuje się danemu wyrażeniu, jak odgrywające rolę apragmatyczną definicje słownikowe, ale ponadto wskazują, że *należy* przypisywać temu wyrażeniu to znaczenie.

Poczyńmy jeszcze w tym miejscu uwagę natury technicznej. Od tej pory będę mówić o definicjach legalnych nie tylko jako o przepisach wyrażających pewne nakazy, lecz także jako o nakazach – czyli tym, co jest przez przepisy wyrażone. Jak sądzę, uznawanie definicji za typ przepisów jest w równym stopniu uprawnione, co uznawanie ich za typ nakazów (czy norm – zob. II.6).

5. Warunek identyfikowalności działania będącego przedmiotem nakazu w definicji legalnej

Wydaje się, że aby móc odpowiedzieć na pytanie, jakie działanie stanowi przedmiot nakazu w definicjach legalnych, należy ustanowić dodatkowy warunek w stosunku do samego pojęcia przedmiotu nakazu. Innymi słowy, rozważamy tu pytanie o to, jakimi wstępnymi cechami powinno odznaczać się działanie, aby dopuszczalne było uznanie go za działanie nakazane w definicjach.

⁵ Zieliński (2017) w jednym z podrozdziałów o tytule „Prawny charakter i waga definicji legalnych” opowiada się za pierwszym rozwiązaniem, wskazując w obrębie jednego akapitu, że definicje są normami, następnie zaś że są przepisami, z których odtwarza się „szczególnego rodzaju normy, mianowicie te, które nakazują uwzględniać określone znaczenie” (s. 189). Jak się jednak wydaje, to spostrzeżenie nie do końca „współgra” z uwagami na temat dyrektyw wykładni percepcyjnej – w tej części pracy definicje są raczej traktowane przez autora jako przepisy, które wraz z innymi przepisami biorą udział w odtworzeniu normy (s. 290–302).

⁶ To spostrzeżenie potraktować można jako uszczegółowienie uwagi Waśkowskiego (1936), że „nie posiadają one [definicje legalne] samoistnego znaczenia, służą zaś wyłącznie do wyjaśniania sensu innych norm” (s. 29).

Przyjmuję, że dane działanie może być przedmiotem nakazu w definicji, pod warunkiem że możliwa jest jego identyfikacja, czyli rozstrzygnięcie, czy ono nastąpiło bądź nie nastąpiło (niekoniecznie przy użyciu samego aparatu zmysłowego – dopuszczam w tym miejscu pośrednictwo urzędzeń). Zauważmy, że jeśli nie byłibyśmy w stanie rozpoznać danego działania – wykraczałoby to poza nasze zdolności poznawcze – nie potrafilibyśmy również określić, czy doszło do realizacji nakazu bądź jego naruszenia. Potencjalny nakaz prawny nieidentyfikowalnego działania okazałby się więc niemożliwy do wyegzekwowania. Co więcej, w takim przypadku również adresat nakazu może, jak się wydaje, napotkać trudności z identyfikacją działania, którego wymaga od niego prawodawca. Interpretując tę sytuację w świetle zasady *impossibilium nulla obligatio est*, można powiedzieć, że od adresata takiego nakazu prawodawca żądałby działania nie tyle niemożliwego (z perspektywy ontologicznej), ile raczej takiego, co do którego adresat nie mógłby wiedzieć, że nastąpiło – nawet jeśli faktycznie by do niego doszło. Warunek identyfikowalności ma za zadanie nie dopuścić do wystąpienia powyższych konsekwencji.

6. Założenie o nakazach dotyczących myślenia

Wprowadzane w tym miejscu pojęcie nakazów dotyczących myślenia inspirowane jest rozważaniami Zielińskiego zawartymi w pracy *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego* (1972). Przedstawiając założenia związane z pojęciem normy postępowania i normy prawnej, Zieliński stwierdza, że „normy prawne w przeważającej części dotyczą zachowań się dostrzegalnych, ale spotykane są również normy drugiego typu”, czyli, zgodnie z terminologią przyjętą przez autora, „normy dotyczące zachowań się intelektualnych” (s. 20). Badacz wyróżnia i krótko charakteryzuje cztery typy takich norm: (1) definicje legalne, (2) domniemania prawne, (3) normy nakazujące interpretatorowi szukać elementów danej normy w przepisach (zawarte np. w przepisach odsyłających) oraz (4) normy zawarte w przepisach kolizyjnych (s. 20–21).

Dla Zielińskiego podstawą wyróżnienia norm dotyczących zachowań się intelektualnych było założenie o niepostrzegalności zachowań, których one dotyczą. Założenie to jest problematyczne z tego względu, że, jak zostanie pokazane, normy te można skonceptualizować jako dotyczące zachowań postrzegalnych (zob. IV.1). Lepiej jest zatem uznać, że tym, co odróżnia wskazane normy od norm innego rodzaju, jest możliwość ich zrealizowania bądź naruszenia za pomocą myślenia. By to wyjaśnić, posłużmy się przykładem. Niektóre normy systemu prawnego regulują zachowania, których nie można skutecznie zrealizować za pomocą myślenia. Jest tak np. w przypadku normy zinterpretowanej na podstawie przepisu art. 148 Kodeksu karnego⁷, która wyraża zakaz zabójstwa. Jak nietrudno zauważyć, zabójstwa nie da się przeprowadzić myślowo (możemy co najwyżej pomyśleć, że kogoś zabijamy). Nieco inaczej jest w przypadku norm wyróżnionych przez Zielińskiego (1972). Dotyczą one zachowań, które mogą zostać zrealizowane zarówno w sposób bezpośrednio postrzegalny, jak i myśło-

⁷ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, t.jedn.: Dz. U. 2022, poz. 17.

wy. Przykładowo normy zawarte w przepisach kolizyjnych nakazują, zdaniem Zielińskiego, „modyfikować tekst prawny aktualny przez eliminowanie zeń niektórych przepisów” (s. 20–21). Taka modyfikacja rozumiana jako działanie interpretacyjne może zostać zrealizowana myślowo. Można jednak nadać jej postać działania bezpośrednio postrzegalnego (np. spisując nasze myśli).

Uogólniając, w zmodyfikowanej koncepcji Zielińskiego tym, co wyróżnia niektóre normy spośród innych, nie jest niepostrzegalność nakazanych (zakazanych) zachowań, lecz możliwość ujęcia ich zarówno jako zachowania niepostrzegalne (ściślej: niepostrzegalne bezpośrednio), jak i postrzegalne (bezpośrednio postrzegalne). Normy tego rodzaju będą dalej określać jako *dotyczące myślenia*. Mając z kolei na uwadze spostrzeżenia przedstawione wyżej (II.4), termin *norma* zastępuję terminem *nakaz*. W konsekwencji w pracy posługuję się terminem *nakazy dotyczące myślenia*.

Nakazy dotyczące myślenia należy odróżnić od nakazów myślenia – o tych ostatnich będziemy mówić dopiero wówczas, jeśli zdecydujemy się uznać, że to myślenie stanowi w nich przedmiot nakazu. Dopóki kwestia ujęcia zachowań nakazanych jako myślenia bądź działania bezpośrednio postrzegalnego pozostaje otwarta, możemy mówić co najwyżej o nakazach dotyczących myślenia. W tym miejscu nie formułuję założeń dotyczących statusu definicji legalnych, tzn. z góry nie rozstrzygam, czy są one nakazami dotyczącymi myślenia bądź nakazami myślenia. Kwestią tą zajmę się w dalszej części artykułu (zob. III.3).

III. PRZEDMIOT NAKAZU W DEFINICJACH LEGALNYCH

Na podstawie lektury prac teoretyków można wyróżnić dwa podstawowe ujęcia działań nakazanych w definicjach legalnych. Działania te badacze traktują jako: (1) czynność językową oraz (2) rozumienie.

1. Działanie nakazane: czynność językowa

W przypadku pierwszego ujęcia zakłada się, że definicje legalne nakazuja interpretatorowi wykonać pewną czynność językową. Badacze wyrażają to w następujący sposób (wyróżniam kluczowe fragmenty):

[1] Oba ostatnio wspomniane rodzaje definicji są definicjami projektującymi w mniejszym czy większym stopniu nowe znaczenie tych słów i w tym ich charakterze należałoby je traktować jako *normy nakazujące określone zachowania językowe, a mianowicie wiązanie takiego właśnie znaczenia z takimi właśnie słowami*. Są więc definicje legalne swoistego rodzaju metaprzepisami, w których nakazuje się realizować nakazy ustawy brane w takim właśnie rozumieniu, jakie wyznaczają te definicje, a nie w innym (Ziemiński, 1980, s. 310).

[2] Można też przyjąć koncepcję stosunkowo najprostszą, choć tylko na pierwszy rzut oka, iż definicje ustawowe są przepisami prawnymi formułującymi nakaz określonego zachowania się, tyle że zachowania szczególnego rodzaju, a mianowicie zachowania językowego *polegającego na przypisywaniu definiowanemu słowom takiego a nie innego znaczenia w obrocie prawnym* (Ziemiński, 1974, s. 166).

[3] Istotna natomiast jest problematyka uadekwatnienia wyjaśniającego, które *polega na wskazaniu, jakie znaczenie należy wiązać z pewnymi wyrazami lub frazami zawartymi w przepisie interpretowanym. Funkcję przepisów uadekwatniających wyjaśniająco pełnią np. definicje legalne* (Gizbert-Studnicki, 1978, s. 99).

[4] Definicje są przepisami, z których odtwarza się szczególnego rodzaju normy, mianowicie te, które *nakazują uwzględnić określone znaczenie*. Nie zmienia to charakteru normatywnego definicji (Zieliński, 2017, s. 189).

[5] Jeżeli istnieje w systemie prawa wiążące ustalenie znaczenia zwrotów zawartych w normach prawnych tego systemu, *to należy używać odpowiednich zwrotów w tym właśnie znaczeniu*, chyba że z interpretowanej normy z oczywistością wynika, że trzeba użyć zwrotu w znaczeniu odmiennym od ustalonego. Dyrektywa ta ustala wartość definicji legalnych jako wiążących *ustaleń znaczenia dla wszystkich posługujących się nimi* (Wróblewski, 1959, s. 246).

[6] Dodajmy tylko jeszcze raz, że odtworzone z definicji legalnych normy są normami szczególnego rodzaju: *nakazują one takie postępowanie interpretacyjne przy odtwarzaniu norm z przepisów, by pewne zwroty zawarte w przepisach, a definiowane w interesującej nas definicji legalnej, zastąpić zwrotami definiującymi zawartymi w definiensie tej definicji*. Skrótowno mówi się, że nakazują one rozumienie określonych słów czy zwrotów (Zieliński, 2017, s. 190).

[7] Ustaliliśmy jednak już, że na gruncie niepodważalnego założenia o normatywności przepisów prawnych definicje legalne rozpatrywane na poziomie dyrektywnym wysławiają normy prawne nakazujące tak a nie inaczej rozumieć dany zwrot, tj. *posługiwać się nim na gruncie tekstu prawnego tak, by zastępować go w odtwarzanych z przepisów normach jego definicyjnym równoznacznikiem* (Zieliński, 2017, s. 237).

[8] Argumentacja, jaką dotąd prowadzono w tych rozważaniach, prowadzi do wniosku, że definicje legalne traktować można w koncepcji derywacyjnej jako szczególne pragmatyczne dyrektywy interpretacyjne, które nakazują interpretatorowi *jednokontekstowe zastępowanie zwrotu definiowanego przy pomocy zwrotu definiującego przy odpowiednim uwzględnieniu znaczenia właściwego dla danego momentu interpretacyjnego* (Dybowski, 2015, s. 125).

Opisując definicje legalne, badacze wykorzystują kilka zbliżonych do siebie terminów, np. *użycie zwrotu w danym znaczeniu, uwzględnienie znaczenia, przypisanie znaczenia słowom czy wiązanie znaczenia ze słowami*. Terminy te nie zostały w pracach zdefiniowane, prawdopodobnie autorzy uznają je za intuicyjne, niewymagające wyjaśnienia. Na marginesie można jednak odnotować, że próba bliższej eksplikacji tego rodzaju terminów nastrecza trudności. Nie jest np. do końca jasne, kiedy używamy wyrażen zdefiniowanych w danym znaczeniu. Czy dzieje się tak jedynie wówczas, gdy formułujemy zdania zawierające ten termin? Czy może wystarczy, że nie formułujemy zdań sprzecznych z treścią definicji? Na te i podobne do nich pytania badacze nie udzielają odpowiedzi.

Nie wiadomo również, czy wymienione terminy różnią się między sobą pod względem znaczenia. Można by w tym kontekście próbować wyróżnić spośród nich terminy w stylizacji semantycznej (*przypisanie znaczenia, wiązanie znaczenia, uwzględnienie znaczenia*) i pragmatycznej (*użycie zwrotu w znaczeniu*). Pierwsze wprowadzałyby do rozważań perspektywę kodu językowego: mielibyśmy do czynienia z abstrakcyjnie rozumianym językiem i abstrakcyjnymi regułami językowymi, które wyznaczają znaczenia wyrazów. Taką perspektywę patrzenia na język prawny dostarcza strukturalizm – odwołują się

do niego również teoretycy prawa, charakteryzując status języka prawnego (zob. Gizbert-Studnicki, 1979, s. 59–60; por. Brodziak, 2004, s. 61–76; Jadacka 2002, s. 11; Petzel, 2006, 153–163). Choć badacze uznają zwykle, że na gruncie strukturalizmu język prawny nie jest osobnym językiem, podkreślają jednak, że cechuje go autonomia leksykalna i semantyczna (zob. Malinowski, 2006, s. 72–74; Petzel, 2006, s. 162–163; Pieńkos 1999, s. 22) – zawiera on wyrażenia niespotykane w odmianie ogólnej języka polskiego, a ponadto znaczą one coś innego niż w tej odmianie. Nakaz przypisania znaczenia dotyczyćby w takim ujęciu zastosowania się do abstrakcyjnej reguły semantycznej języka prawnego.

Mówiąc z kolei o użyciu wyrażenia w danym znaczeniu, mielibyśmy na myśli nie tyle zastosowanie się do abstrakcyjnej reguły, ile raczej o działanie w ramach pewnego kontekstu komunikacyjnego, na który składają się np. wiedza na temat nadawcy wypowiedzi, danej dziedziny czy środka przekazu (zob. Levinson, 2010, s. 24–26). W takim ujęciu użytkownik języka, używając wyrażen, korzystałby przede wszystkim z wiedzy pozajęzykowej, czy lepiej: wiedzy prawniczej związanej tylko do pewnego stopnia ze znajomością odmiany ogólnej języka polskiego (zob. Brodziak, 2004, s. 73–74).

Nie sądzę, by powyższa różnica, której występowanie ostrożnie w tym miejscu sugeruję, przekładała się na praktykę interpretacyjną. Innymi słowy, gdy mówimy o nakazie użycia z jednej strony i nakazie przypisania znaczenia – z drugiej, nie chodzi raczej o różne jakościowo czynności językowe. Różnica dotyczy co najwyżej przekonań co do statusu językowego definicji legalnych.

Odnotujemy również, że nieco inne od pozostałych są przykłady 6, 7, 8, w których mowa jest o zastępowaniu pewnych zwrotów innymi zwrotami. Można, za Dybowskim (2016, s. 118–119), określić je mianem nakazów przeprowadzenia operacji syntaktycznych. Nie ma jednak, jak sądzę, przeszkód, by wskazane ujęcie Zielińskiego (rozwijane przez Dybowskiego)⁸ wyrazić w stylizacji pragmatycznej, tj. przyjąć, że zastępując jedno wyrażenie (definiowane) w obrębie tekstu prawnego innym wyrażeniem (definiującym), używamy pierwszego z nich w pewnym znaczeniu – mianowicie w tym, które zostało zwerbalizowane w drugim⁹. Zieliński stwierdza zresztą (przykład 7), że definicje legalne nakazują interpretatorowi posługiwać się zwrotem w określony sposób.

⁸ Warto chyba odnotować, że ujęcie syntaktyczne nie zostało przez samego Zielińskiego rozbudowane. Wydaje się wręcz, że stanowi ona konsekwencję powierzchownego podejścia do analizowanego zagadnienia – autor ujmuje w swojej pracy definicje legalne na kilka „intuicyjnych” sposobów i żadnego z nich bliżej nie omawia. Bardziej rozbudowane omówienie tego ujęcia, obejmujące próbę osadzenia go w tradycji filozofii analitycznej, znajdziemy dopiero w pracy Dybowskiego.

⁹ Co ciekawe, zjawisko tekstowe, które Dybowski (2016, s. 119) nazywa anaforycznością, Levinson (2010, s. 97) potraktowałby być może jako okazjonalność tekstową, czyli zjawisko z zakresu pragmatyki. Zgodnie bowiem z ujęciem zaproponowanym przez lingwistę, anaforyczność, w przeciwieństwie do okazjonalności tekstowej, zakłada koreferencję (tożsamość odniesienia przedmiotowego), a w rozważaniach prowadzonych przez Dybowskiego uwypuklona zostaje relacja między samymi wyrażeniami (jak przy okazjonalności) – nie redukuje się ona do odniesienia przedmiotowego.

2. Działanie nakazane: rozumienie

Badacze, którzy przyjmują drugie ujęcie, głoszą że definicje legalne nakazują rozumieć wyrażenia w określony sposób. W ujęcie to wpisują się następujące wypowiedzi (wyróżnienia moje):

[1] Byłyby więc definicje ustawowe przepisami o treści normatywnej, ale o treści osobliwej, mianowicie formułującymi *normy co do sposobu rozumienia przepisów czy odkodowywania norm*, a więc niejako metanormy (Ziemiński, 1974, s. 166).

[2] Oba ostatnio wspomniane rodzaje definicji są definicjami projektującymi w mniejszym czy większym stopniu nowe znaczenie tych słów i w tym ich charakterze należałoby je traktować jako normy nakazujące określone zachowania językowe, a mianowicie wiązanie takiego właśnie znaczenia z takimi właśnie słowami. Są więc definicje legalne swoistego rodzaju metaprzepisami, w których *nakazuje się realizować nakazy ustawy brane w takim właśnie rozumieniu*, jakie wyznaczają te definicje, a nie w innym (Ziemiński, 1980, s. 310).

[3] Te tzw. definicje legalne, które z punktu widzenia logiki są traktowane jako tzw. definicje regulujące, są autentyczną wskazówką, jak ustawodawca chciał rozumieć określone zwroty – *dlatego też niemal powszechnie przyjmuje się, że w tym właśnie znaczeniu, a nie w innym, należy je rozumieć przy wykładni norm prawnych* (Wróblewski, 1959, s. 221).

[4] Analogiczną rolę do przepisów wyznaczających sposób wykładni tekstu prawnego spełniają w kwestiach bardziej szczegółowych definicje legalne (*definicje sformułowane w aktach prawodawczych*), które *nakazują tak, a nie inaczej rozumieć określone słowo czy zwrot językowy występujący w tekście prawnym* (Ziemiński, 2007, s. 232).

[5] Skrótowo mówi się, że *nakazują one* [definicje legalne] *rozumienie określonych słów czy zwrotów* (Zieliński, 2017, s. 190).

Należy zadać pytanie, jakie znaczenie poszczególni autorzy przypisują terminom *rozumieć* czy *rozumienie*.

Ziemiński, Wróblewski i Zieliński analizują pojęcie rozumienia w kontekście problematyki komunikacyjnej. Celem rozważań dwóch pierwszych autorów jest określenie, kiedy jedna osoba osiąga porozumienie z drugą. Obydwaj przyjmują, odwołując się do koncepcji Ajdukiewicza, że dwie osoby rozumieją się, jeśli – nieco upraszczając – mają myśli tego samego rodzaju, przy czym myśli są w tym przypadku traktowane jako przeżycia psychiczne (zob. Wróblewski, 1959, s. 32–36; Ziemiński, 2007, s. 16–17).

Zieliński (2017) jednemu z podrozdziałów swojej pracy nadał tytuł „Rozumienie i zrozumienie a wykładnia (interpretacja)”. Badacz stwierdza w nim np., że „o jakimś O_1 [odbiorcy komunikatu] powiemy, że nie rozumie [wyrażenia] W_1 , gdy nie przypisuje on W jakiejś treści, to znaczy, gdy nie identyfikuje W_1 z jakimś KO [komunikatem odebrany]” (s. 48). Z kolei „o jakimś O_1 [odbiorcy komunikatu] powiemy, że zrozumiał [wyrażenie] W_1 , gdy przypisał mu nie jakąkolwiek treść, lecz tę treść, którą identyfikuje jako KO [komunikat odebrany] adekwatnie do KN [komunikatu nadanego]” (s. 48).

Zieliński (2017) dodaje, że rozumienie (a także zrozumienie) jest pewnym stanem rzeczy, nie zaś czynnością (s. 48, przyp. 6). Nie rozwija jednakże tego zastrzeżenia, nie wiadomo zatem na przykład, czy rozumienie traktowane jako pewien stan rzeczy powinno być poprzedzone przez czyn-

ność rozumienia (co byłoby chyba intuicyjne). Nie jest również jasne, czy u podstaw związanych z rozumieniem stanów rzeczy leżałoby myślenie traktowane jako działanie pośrednio postrzegalne. W tym kontekście warto jednak zauważyć, że w dalszej części pracy Zieliński definiuje treść wyrażenia (w jego terminologii – zwrotu) jako zbiór własności przypisywanych desygnatowi tego wyrażenia (s. 237). Jak sądzę, czynność przypisywania treści wyrażeniu rozumiana jako czynność przypisywania własności jego desygnatowi może zachodzić na poziomie mentalnym – jako niepostrzegalne bezpośrednio użycie języka. Możemy w szczególności orzec w myślach o psie, że ma cztery łapy i szczeka, i w tym sensie przypisać pewną treść wyrażeniu *pies*.

Jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy rozumienie ma charakter myślowy, nie dostarczają również rozważania Dybowskiego (przywołane wcześniej w III.1), które pogłębiają charakterystykę definicji legalnych zaproponowaną przez Zielińskiego. Dybowski (2016, s. 117) za punkt odniesienia swoich rozważań przyjmuje stwierdzenie Zielińskiego (2017), że *rozumieć dany zwrot to tyle, co „posługiwać się nim na gruncie tekstu prawnego tak, by zastępować go w odtwarzanych z przepisów normach jego definicyjnym równoznacznikiem”* (s. 237). W tym stwierdzeniu Dybowski dopatruje się załączka syntaktycznej koncepcji rozumienia, zgodnie z którą rozumieniem jest zastępowanie pewnych wyrażeń przez inne wyrażenia. Wiadomo również, że nie polega ono na identyfikacji desygnatów.

3. Uzupełnienie założenia o nakazach dotyczących myślenia w odniesieniu do definicji legalnych

Mając na uwadze powyższe propozycje teoretyczne, przyjmijmy teraz, że definicje legalne dotyczą działań, które mogą (ale nie muszą) być realizowane myślowo, tj. że założenie o nakazach dotyczących myślenia obejmuje definicje legalne. Podstawę do jego przyjęcia stanowi następujące rozumowanie. Wskazane wyżej działania będące realizacją bądź naruszeniem nakazu – np. użycie wyrażenia i rozumienie – są same w sobie użyciami języka. Jeśli tak, mogą być realizowane zarówno w sposób bezpośrednio postrzegalny, jak i niepostrzegalny: można użyć języka zarówno „na zewnątrz”, jak i „wewnątrz”. Nakazy tych działań (potencjalnie wewnętrznych i zewnętrznych zarazem), są zatem nakazami dotyczącymi myślenia.

Problem, który się tu pojawia, dotyczy pierwszej przesłanki rozumowania, czyli tego, że wyróżnione działania są użyciami języka (por. niżej IV.1.1). Innymi słowy, musimy w tym miejscu przyjąć, że przypisanie znaczenia wyrażeniu, użycie wyrażenia w danym znaczeniu bądź rozumienie go w tym znaczeniu podlega werbalizacji czy inaczej, ma charakter propozycjonalny. Jak sądzę jest to konieczne, aby na gruncie przynajmniej niektórych rozstrzygnięć teoretycznych spełnić warunek identyfikowalności nałożony na przedmiot nakazu w założeniu przedstawionym w części II.5 (por. jednak IV.2.1).

IV. KONCEPCJE UOGÓLNIAJĄCE PROPOZYCJE BADACZY

Wymienione ujęcia badaczy – (1) definicje są nakazami czynności językowych i (2) definicje są nakazami rozumienia – spróbujmy teraz powiązać z dwoma ogólniejszymi koncepcjami. Pierwsza zakłada, że definicje legalne są nakazami działań bezpośrednio postrzegalnych. Druga natomiast – że stanowią one nakazy myślenia.

1. Definicje legalne jako nakazy działań bezpośrednio postrzegalnych

W pierwszej koncepcji definicje są nakazami działań bezpośrednio postrzegalnych. Aby zatem powiązać tę koncepcję z przytoczonymi wyżej ujęciami badaczy, musimy przyjąć, że takimi działaniami są: użycie wyrażenia w danym znaczeniu, przypisanie mu pewnego znaczenia czy rozumienie go w określony sposób. Zakładamy ponadto, że wymienione działania nie różnią się od innych działań bezpośrednio postrzegalnych, np. zabójstwa, sporządzenia testamentu, złożenia wniosku o pozwolenia na budowę.

W takim ujęciu myślenie nie jest działaniem, za pomocą którego można naruszyć nakaz prawny – z ewentualnym naruszeniem będziemy mieć do czynienia dopiero w razie działań bezpośrednio postrzegalnych. Należy przy tym pamiętać, że to, czy myślenie motywuje faktycznie jakieś działanie bezpośrednie postrzegalne, jest w tym przypadku obojętne.

1.1. Trudności teoretyczne: uwzględnienie nakazu (2)

Zauważmy, po pierwsze, że pewnych trudności nastrocza pogodzenie powyższego ujęcia z charakterystyką definicji jako nakazów rozumienia. Ujmując rzecz prosto, aby uznać za nakazy działań bezpośrednio postrzegalnych nakazy rozumienia, musimy, jak sądzę, zredefiniować termin *rozumienie* w taki sposób, aby nie posiadał treści mentalistycznej i stanowił działanie bezpośrednio postrzegalne. Nietrudno jednak zauważyć, że w takim przypadku gubimy doniosłą intuicję semantyczną związaną z terminem *rozumienie* – intuicję głoszącą, że rozumienia nie można rozpoznać za pomocą samego aparatu zmysłowego.

1.2. Trudności teoretyczne: uwzględnienie specyfiki działań będących przedmiotem nakazu

Drugi, ogólniejszy, zarzut wiąże się z założeniem o nakazach dotyczących myślenia. Uznaliśmy, że działania, o których mowa w definicjach legalnych, mogą być skutecznie realizowane myślowo w odróżnieniu od innych działań – możemy np. w myślach użyć wyrażenia w pewnym znaczeniu, a nie uda się nam myślowo sporządzić testamentu. Opisywane właśnie ujęcie nie

uwzględnia tego rozróżnienia. Na jego gruncie przyjmujemy, że definicje legalne dotyczą działań bezpośrednio postrzegalnych. Tym samym działania potencjalnie myślowe traktujemy w taki sam sposób jak działania bezpośrednio postrzegalne.

2. Definicje legalne jako nakazy myślenia

W przypadku drugiej koncepcji działaniem nakazanym jest myślenie. Aby zatem powiązać tę koncepcję z ujęciami badaczy, należy zaakceptować myślowy charakter czynności językowych oraz rozumienia. Co ważne, skoro definicje nakazują myśleć w określony sposób, również naruszenie nakazu ma charakter myślowy. Nie oznacza to jednak, podkreślimy to, że naruszenie, a także realizacja nakazu wywołują jakiejkolwiek skutki prawne. Ewentualne skutki prawne powstaną dopiero w wyniku podjęcia przez wskazane podmioty działań innych niż myślenie. Przykładowo, jeśli orzeczenie sądu będzie zawierać zdania sprzeczne z treścią definicji legalnej, strona będzie mogła skorzystać ze środka odwoławczego – apelacji – ze względu na obrazę prawa materialnego (Lipiński, 2020, s. 42).

Aby lepiej wyjaśnić powyższe ujęcie, posłużmy się dodatkowym kontekstem teoretycznym w postaci pojęcia *leges imperfectae*¹⁰. W prawie rzymskim termin *leges imperfectae* odnosił się do przepisów, które zakazywały jakiegś formy zachowania, nie ustanawiając jednak sankcji za naruszenie ani nie unieważniając zakazanego zachowania (zob. McGinn, 2015, s. 27–39; por. Niesiołowski 2017, s. 517; Tarwacka, 2014, s. 211–214). *Lex imperfecta* – typ regulacji – była elementem dwu-, trój- bądź, w niektórych ujęciach, czteroskładnikowej klasyfikacji. Jej konstrukcja opierała się na dwóch cechach różnicujących poszczególne typy: występowaniu sankcji karnej i występowaniu sankcji nieważności (*lex imperefecta* jest obydwu cech pozbawiona).

Jeśli teraz spojrzymy na omawianą klasyfikację z perspektywy działań, do których poszczególne typy regulacji się odnoszą, będziemy mogli powiedzieć, że *leges imperfectae* regulują działania, które ani nie są zdolne wywoływać sankcji karnej, ani nie są zdolne wywoływać sankcji nieważności. W takim ujęciu można uznać definicje legalne za *leges imperfectae* – myślenie naruszające nakaz nie powoduje bowiem ani sankcji karnej, ani sankcji nieważności. Warto jednak mieć na uwadze, że swoista indyferentność prawna myślenia sięga jeszcze dalej. Myślenie nie tylko nie jest w stanie wywoływać sankcji obydwu rodzajów, ale ponadto nie jest ono, samo w sobie, zdolne wywoływać jakichkolwiek innych skutków prawnych, np. wzruszalności orzeczenia. Mimo to stanowi ono w omawianym ujęciu przedmiot nakazu.

¹⁰ Na możliwość wykorzystania pojęcia *lex imperfecta* do opisu definicji legalnych zwróciłem już uwagę w pracy Piosik i in. (2023, s. 256–257).

2.1. Trudności teoretyczne: częściowe naruszenie warunku identyfikowalności

Zauważmy, że jeśli uznamy, że nakazane w definicjach jest działanie pośrednio postrzegalne (np. rozumienie), okaże się, że warunek identyfikowalności (II.5) zostaje, przynajmniej częściowo, naruszony. Co prawda możemy dzisiaj obserwować niepostrzegalną bezpośrednio aktywność językową przy użyciu urządzeń: np. użyć technologii fMRI do rozpoznawania prawdziwych i fałszywych odpowiedzi na pytania rozstrzygnięcia (Yang i in., 2014). Nie jest jednak możliwa – przynajmniej na razie – w pełni poprawna rekonstrukcja aktywności mózgu w postaci tekstu (Tang i in., 2023). Ujmując rzecz prosto, jako że nie potrafimy jeszcze „czytać w myślach”, nie moglibyśmy odpowiedzieć na pytanie, czy dana osoba naruszyła bądź zrealizowała nakaz wyrażony w definicji (np. użyła danego wyrażenia w danym znaczeniu). Również ta osoba, adresat nakazu, nie byłaby w stanie tego rozstrzygnąć.

2.2. Trudności teoretyczne: problem etyczny¹¹

Nawet jeśli przyjmiemy, że myślenie nie rodzi skutków prawnych ani nie może być za nie wymierzona sankcja, za kontrowersyjną z perspektywy etycznej można uznać tezę, że za pomocą myśli „udaje się” naruszyć nakaz prawny. Kontrowersyjność ta bierze się z założenia, że myślenie, jako część sfery prywatnej człowieka, powinna być wyjęta spod zakresu regulacji prawa pozytywnego.

Można też rozwinąć ten argument, podnosząc, że jeśli przyjąć opisywaną koncepcję, dochodzi do zbliżenia systemu prawnego pod względem typów nakazów w nim występujących do przynajmniej niektórych systemów moralnych czy religijnych. Przykładowo, w systemie etyki chrześcijańskiej wyróżnia się grzechy duchowe i cielesne, inaczej: grzechy popełniane myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem (Kongregacja Nauki i Wiary, 1994, s. 432). Okazuje się zatem, że zarówno normy etyki chrześcijańskiej, jak i normy prawne mogą zostać naruszone za pomocą myśli. Różnica między myśleniem religijnym a myśleniem traktowanym jako przedmiot nakazu prawnego jest jednak znaczna. W przypadku pierwszego z nich zakładamy bowiem, że istnieje absolut, który rozpoznaje myślenie-grzech. Absolut jest, by tak rzec, epistemicznym gwarantem rozróżnienia na myśl grzeszną i niegrzeszną. W przypadku nakazów prawnych taki gwarant nie występuje: sędzia nie potrafi, ze względu na ograniczenia poznawcze, rozpoznać, które myślenie narusza nakaz. Można ewentualnie uznać, że gwarantem epistemicznym pozostajemy w takiej sytuacji wyłącznie my sami – „autorzy” myśli. Jednakże nawet i takie stwierdzenie budzi wątpliwości, zakłada bowiem, że myślenie jest świadome. O ile w przypadku ograniczenia zakresu terminu *myślenie* do niebezpośrednio postrzegalnych użyć języka taki pogląd jest jeszcze dopuszczalny, o tyle w sytuacji, gdy poszerzymy jego zakres o to, co niejęzykowe, wydaje się on już dość naiwny, a może po prostu fałszywy.

¹¹ Problem ten sygnalizowałem już w Piosik i in. (2023, s. 256–257).

V. ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie zwróćmy uwagę na dwie kwestie. Pierwsza dotyczy związku między wyróżnionymi koncepcjami. Druga natomiast – problemu identyfikacji działań nakazanych w definicjach legalnych.

1. Działania językowe a praca mózgu

Powróćmy do spostrzeżenia, że działania, których dotyczą analizowane nakazy w definicjach legalnych, mają charakter językowy – niezależnie od tego, czy przyjmiemy, że są bezpośrednio postrzegalne czy pośrednio postrzegalne.

W kontekście tego spostrzeżenia odwołajmy się do prowadzonych w ramach neuronauki kognitywnej rozważań dotyczących pytania, czy działania językowe, niezależnie od tego, czy przybierają postać mowy wewnętrznej czy zewnętrznej, aktywują te same obszary mózgu. Innymi słowy, chodzi o pytanie, czy użycia języka obydwu rodzajów, wewnętrzne i zewnętrzne, są jakościowo tożsame.

Wyróżnić można dwa główne stanowiska dotyczące omawianego zagadnienia. Referuję je, korzystając z prac Stephan i in. (2020a, 2020b; zob. też np. Oppenheim i Dell, 2008, s. 528–529; Stephane i in., 2021). Zgodnie z pierwszym stanowiskiem, zrzeszającym zwolenników tzw. *unimpo-verified hypothesis*, mowa wewnętrzna jest wykonywana tak samo jak mowa zewnętrzna, ale bez aktywności artykulacyjnej. Innymi słowy, mowie zewnętrznej towarzyszy większa aktywność, w porównaniu z mową wewnętrzną, w obszarach motorycznych i przedmotorycznych. Zgodnie z drugą koncepcją, odpowiada ona tzw. *surface impoverished hypothesis*, w trakcie mowy zewnętrznej uaktywniają się jeszcze dodatkowe regiony mózgu, odpowiedzialne przede wszystkim za fonologię, które nie są aktywne w przypadku mowy wewnętrznej. Można krótko powiedzieć, że w ramach drugiego stanowiska różnica jakościowa między mową wewnętrzną i zewnętrzną jest większa niż w myśl stanowiska pierwszego. Nie jest ponadto wykluczone, że podczas mowy wewnętrznej niektóre obszary mózgu aktywują się w wyższym stopniu niż w przypadku mowy zewnętrznej (zob. Basho i in., 2007). Innymi słowy, stopień nasilenia aktywności tych samych regionów mózgu w trakcie mowy jednego i drugiego rodzaju różni się.

Z perspektywy prowadzonych rozważań istotne jest, że – zgodnie z obydwoma stanowiskami – te obszary, które aktywowałyby się podczas niepostrzegalnego bezpośrednio działania w języku, aktywują się również w trakcie „wewnętrznego” użycia języka. Z tego powodu można powiedzieć, że zewnętrzne i wewnętrzne użycia języka są do pewnego stopnia jakościowo tożsame: praca mózgu towarzysząca postrzegalnemu pośrednio użyciu języka jest obecna (choć w nieco innym natężeniu) przy postrzegalnym bezpośrednio użyciu języka. Nawet zatem jeśli przyjmiemy koncepcję przedstawioną w części IV.1 (definicje są nakazami działań bezpośrednio postrzegalnych), będziemy musieli

zaakceptować pogląd, że aby zrealizować nakaz wyrażony w definicji, powinniśmy działać w sposób podobny do tego, który jest potrzebny do realizacji nakazu zgodnie z koncepcją opisaną w części IV.2 (definicje są nakazami myślenia). Ujmując rzecz prościej, gdy prawodawca domaga się od nas bezpośrednio postrzegalnego użycia języka, musimy działać w taki sposób (przynajmniej do pewnego stopnia), jak gdyby domagał się od nas pośrednio postrzegalnego użycia języka – czyli myślenia w sensie zaproponowanym w punkcie wyjścia. A zatem z perspektywy neuronaukowej nakaz postrzegalnego bezpośrednio użycia języka z jednej strony i nakaz myślowego użycia języka – z drugiej okazują się podobne, przynajmniej jeśli chodzi o charakterystykę nakazanego działania.

2. Identyfikacja działań nakazanych w definicjach legalnych

W trakcie rozważań na jaw wyszedł dość istotny, jak sądzę, problem teoretycznoprawny. Trudno mianowicie odpowiedzieć na pytanie, na czym dokładnie ma polegać działanie będące przedmiotem nakazu w definicjach legalnych, jeśli założymy, że powinno być ono identyfikowalne. Ujmując rzecz nieco inaczej, trudno, przyglądając się bliżej propozycjom teoretycznym badaczy, wyznaczyć precyzyjnie znaczenia użytych przez nich terminów. Takie zwroty, jak *użyć wyrażenia w danym znaczeniu* czy *rozumieć wyrażenie w danym znaczeniu* wydają się intuicyjnie trafne, jednak nie do końca wiadomo, co robimy, gdy „używamy wyrażenia” czy „rozumiemy je”. Nawet jeśli przyjmiemy za Dybowskim i Zielińskim, że rozumienie polega po prostu na zastępowaniu pewnych wyrażeń innymi wyrażeniami – takie rozwiązanie wydaje się, by tak rzec, najbardziej uchwytnie – nie jest do końca jasne, jak dokładnie miałyby przebiegać dająca się poznawczo wyabstrahować z rzeczywistości operacja zastępowania, której wykonania – podkreślimy – domaga się od nas prawodawca. Co przy tym ważne, ewentualne próby ujęcia tych działań jako działań bezpośrednio postrzegalnych (i zarazem identyfikowalnych) przynoszą nieakceptowalne, jak się wydaje, rezultaty. Przykładowo, nie zgodzimy się zapewne, że adresat powinien faktycznie przepisać fragmenty tekstu prawnego i zastąpić w nich wyrażenia definiowane wyrażeniami definiującymi – w praktyce tego rodzaju postrzegalnych operacji zastępowania nie wykonuje się. Być może zarysowany problem należy potraktować jako argument przeciwko tezie o normatywnym charakterze definicji legalnych czy szerzej: przeciwko założeniu o normatywności tekstu prawnego, przynajmniej w wersjach zaproponowanych w założeniach pracy (zob. zwłaszcza II.4). Ujmując rzecz ściślej, skoro nie potrafimy dokładnie określić, na czym polega działanie będące przedmiotem nakazu w definicji legalnej, być może powinniśmy zrezygnować z założenia, że normatywność przysługuje samym definicjom, i uznać, że nie nakazują one, same w sobie, żadnych działań. Wówczas normatywności uzasadniającej ich użycie można by szukać poza tekstem prawnym: np. w dyrektywach wykładni, głoszących m.in., w jaki sposób należy posługiwać się definicjami legalnymi, po to aby ostatecznie ustalić sens odtworzonej z przepisów normy prawnej (Zieliński, 2017, s. 237, 251).

Zauważmy jednak, że sukces, który w ten sposób osiągniemy, jest jedynie pozorny. Po pierwsze, również w tym przypadku trudne okazuje się spełnienie warunku identyfikowalności: nie jest jasne, co dokładnie powinniśmy zrobić, postępując zgodnie z dyrektywą. Możemy co najwyżej przyjąć, że spełnienie tego warunku nie jest konieczne, ponieważ wyłącznie od nakazów prawnych (a nie wypowiedzi dyrektywalnych innego rodzaju) powinniśmy wymagać, by precyzyjnie określały przedmiot nakazu. Po drugie, zauważmy, że normatywność, jaką w punkcie wyjścia przypisaliśmy definicjom, różni się od normatywności przysługującej dyrektywom: jedynie o normach odtworzonych z definicji (i powiązanych z nimi przepisów) możemy powiedzieć, że obowiązują w sensie tetycznym – zostały ustanowione przez prawodawcę (kompetentny organ władzy publicznej). Dyrektywy wykładni mają charakter celowościowy: należy ich przestrzegać, aby osiągnąć cel interpretacyjny, ale nie zostały ustanowione przez prawodawcę. Z perspektywy badacza, któryby chciałby, jak Zieliński, przypisać każdemu elementowi tekstu prawnego, w tym definicjom legalnym, normatywność w pierwszym sensie, rozwiązanie polegające na „przesunięciu” jej z poziomu tekstu prawnego na poziom wykładni byłoby zapewne niesatysfakcjonujące. Podsumowując, napotykamy w tym miejscu dylemat. Albo godzimy się na to, że definicje legalne same w sobie nakazują działania (odgrywają rolę pragmatyczną), ale wówczas stoimy przed epistemicznym wyzwaniem dookreślenia charakteru tych działań. Albo też uznajemy, że definicjom nie przysługuje normatywność (odgrywają jedynie rolę apragmatyczną), ale wówczas musimy uzasadnić ich użycie w nowy sposób, odwołując się do innego pojęcia normatywności (zakładam, że spełnienie warunku identyfikowalności nie jest w tym przypadku konieczne). Niezależnie od wyboru, jakiego dokonamy, Winston Smith wyjdzie z sytuacji bez szwanku. Jeśli naruszyłby *wyłącznie* nakaz wyrażony w definicji legalnej, nie groziłaby mu żadna sankcja. Co więcej, prawodawca i tak prawdopodobnie nie potrafiłby określić, czy do naruszenia doszło. Jeśli z kolei postąpiłby niezgodnie z dyrektywami wykładni, to przy założeniu, że definicje legalne nie są nakazami, nie naruszyłby przepisów prawa.

Author contributions / Indywidualny wkład autora (CRediT): Łukasz Piosik – 100% (Conceptualization / Konceptualizacja; Investigation / Przeprowadzenie badań; Writing – original draft / Pisanie – pierwszy szkic; Writing – review & editing / Pisanie – recenzja i edycja).

Conflict of interest / Konflikt interesów: The author declares no conflict of interest. / Autor nie zgłosił konfliktu interesów.

Funding / Finansowanie: The author declares no institutional funding. / Autor oświadczył, że nie korzystał z finansowania instytucjonalnego.

The use of AI tools / Wykorzystanie narzędzi AI: The author declares no use of AI tools. / Autor oświadczył, że nie korzystał z narzędzi AI.

Data availability / Dostępność danych: Not applicable. / Nie dotyczy.

References / Bibliografia

- Ajdukiewicz, K. (1965). *Logika pragmatyczna*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ajdukiewicz, K. (1985a). O definicji. W: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie* (tom 2, s. 226–247). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ajdukiewicz, K. (1985b). Trzy pojęcia definicji. W: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie* (tom 2, s. 296–307). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Basho, S., Palmer, E. D., Rubio, M. A., Wulfeck, B., i Müller, R.-A. (2007). Effects of generation mode in fMRI adaptations of semantic fluency: Paced production and overt speech. *Neuropsychologia*, 45, 1697–1706. <https://doi.org/10.1016/j.neuropsychologia.2007.01.007>
- Błachut, M., Gromski, W., i Kaczor, J. (2008). *Technika prawodawcza*. C. H. Beck.
- Brodziak, K. (2004). O lingwistycznym statusie języka prawnego. W: E. Malinowska (red.), *Język – Prawo – Społeczeństwo* (s. 61–86). Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Brożek, B. (2019). *Umysł prawniczy*. Copernicus Center Press.
- Brożek, B. (2021). Architecture of legal mind. W: B. Brożek, J. Haage i N. A. Vincent (red.), *Law and mind: A survey of law and cognitive science* (s. 138–164). Cambridge University Press.
- Camp, E. (2009). Putting thoughts to work: Concepts, systematicity, and stimulus-independence. *Philosophy and Phenomenological Research*, 78(2), 275–311. <https://doi.org/10.1111/j.1933-1592.2009.00245.x>
- Davidson, D. (1982). Rational animals. *Dialectica*, 36(4), 317–327. <https://doi.org/10.1111/j.1746-8361.1982.tb01546.x>
- Dummet, M. (1994). *Origins of analytical philosophy*. Harvard University Press.
- Dybowski, M. (2016). Uwagi o pragmatycznej roli definicji legalnych w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa. W: M. Hermann i S. Sykuna (red.), *Wykładnia prawa. Tradycja i perspektywy* (s. 115–130). C. H. Beck.
- Fodor, J. (2008). *LOT2. The language of thought revisited*. Oxford University Press.
- Gizbert-Studnicki, T. (1978). *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gizbert-Studnicki, T. (1979). Czy istnieje język prawny? *Państwo i Prawo*, 34(3), 49–60.
- Gregorowicz, J. (1962). *Definicje w prawie i w nauce prawa*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.
- Grzelak, J. (2006). Komunikacja prawna – na przykładzie polskich konstytucji. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, 13(33), 39–58.
- Jadacka, H. (2002). *Poradnik językowy dla prawników*. Semper.
- Klimczuk, A. (2013). Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników. *Kultura – Społeczeństwo – Edukacja*, 3(1), 165–182. <https://doi.org/10.14746/kse.2013.3.1.08>
- Kongregacja Nauki Wiary (red.). (1994). *Katechizm Kościoła katolickiego*. Pallottinum.
- Levinson, S. (2010). *Pragmatyka* (T. Ciecierski i K. Stachowicz, tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lipiński, K. (2020). Łączenie i mieszanie zarzutów w apelacji karnej. *Palestra*, 65(746), 40–53.
- Malinowski, A. (2006). *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*. Lexis Nexis.
- Margolis E., i Laurence, S. (2007). The ontology of concepts – Abstract objects or mental representations? *Noûs*, 41(4), 561–593.
- Matczak, M. (2019). *Imperium tekstu. Prawo jako postulowanie i urzeczywistnianie świata możliwego*. Scholar.
- McGinn, C. (2015). *Philosophy of language: The classics explained*. MIT Press.
- McGinn, T. A. J. (2015). The Expressive Function of Law and the „Lex Imperfecta”. *Roman Legal Tradition*, 11, 1–41.
- Niesiołowski, J. (2017). Leges imperfectae w prawie. *Gdańskie Studia Prawnicze*, 38, 593–600.
- Nowak, L. (1969). Spór o definicje legalne a sposób pojmowania „prawodawcy”. *Państwo i Prawo*, 24(3), 511–515.
- Oppenheim, G. M., i Dell, G. S. (2008). Inner speech slips exhibit lexical bias, but not the phonemic similarity effect. *Cognition*, 106(1), 528–537. <https://doi.org/10.1016/j.cognition.2007.02.006>
- Orwell, G. (1988). *Rok 1984* (T. Mirkowicz, tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Patryas, W. (1997). *Definiowanie pojęć prawnych*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Petzel, J. (2016). Język prawny w świetle lingwistycznej teorii rejestru językowego. *Studia Iuridica*, 45, 153–163. <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=43928>
- Pieńkos, J. (1999). *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*. Muza.
- Piosik, Ł., Drozdowski, P., i Krawczyk, G. (2023). Legal definitions as understanding directives. *Człowiek – Język – Prawo. Studia legilingwistyczne*. Poznańskie Studia Polonistyczne.
- Stephan, F., Saalbach, H., i Rossi, S. (2020a). The brain differentially prepares inner and overt speech production: Electrophysiological and vascular evidence. *Brain Sciences*, 10(3), artykuł 148. <https://doi.org/10.3390/brainsci10030148>
- Stephan, F., Saalbach, H., i Rossi, S. (2020b). Inner versus overt speech production: Does this make a difference in the developing brain? *Brain Sciences*, 10(12), artykuł 939. <https://doi.org/10.3390/brainsci10030148>
- Stephane, M., Dziedzic, M., i Yoon, G. (2021). Keeping the inner voice inside the head, a pilot fMRI study. *Brain and Behavior*, 11(4), artykuł 02042. <https://doi.org/10.1002/brb3.2042>
- Tang, J., LeBel, A., Jain, S., i Huth, A. G. (2023). Semantic reconstruction of continuous language from non-invasive brain recordings. *Nature Neuroscience*, 26, 858–866. <https://doi.org/10.1038/s41593-023-01304-9>
- Tarwacka, A. (2014). Nie ma ustaw doskonałych: kilka uwag terminologicznych. *Zeszyty Prawnicze*, 14(1), 209–2015. <https://doi.org/10.21697/zp.2014.14.1.09>
- Waśkowski, E. (1936). *Teoria wykładni prawa cywilnego. Metodologia dogmatyki cywilistycznej w zarysie*. Izba Adwokacka.
- Wendland, M. (2011). *Konstruktywizm komunikacyjny*. Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Wronkowska, S. (2005). *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*. Ars boni et aequi.
- Wronkowska, S., i Ziemiński, Z. (2001). *Zarys teorii prawa*. Ars boni et aequi.
- Wróblewski, B. (1948). *Język prawny i prawniczy*. Polska Akademia Umiejętności.
- Wróblewski, J. (1959). *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*. Wydawnictwo Prawnicze.
- Yang, Z., Huang, Z., Gonzalez-Castillo J., Dai, R., Northoff, G., i Bandettini P. (2014). Using fMRI to decode true thoughts independent of intention to conceal. *Neuroimage*, 1(99), 80–92. <https://doi.org/10.1016/j.neuroimage.2014.05.034>
- Zieliński, M. (1972). *Interpretacja jako proces dekodowania tekstu prawnego*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Zieliński, M. (2017). *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*. Wolters Kluwer.
- Ziemiński, Z. (1960). Przepis prawny a norma prawna. *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*, 22(1), 45–52. <http://hdl.handle.net/10593/19749>
- Ziemiński, Z. (1974). *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ziemiński, Z. (1980). *Problemy podstawowe prawoznawstwa*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ziemiński, Z. (1995). Definicje perswazyjne w prawoznawstwie. W: J. Pogonowski (red.), *Eufonia i Logos. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesor Marii Stefan-Batogowej oraz Profesorowi Tadeuszowi Batogowi* (s. 673–680). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Ziemiński, Z. (2007). *Logika praktyczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.